

„Żelazny rycerz“ we Lwowie.

We Lwowie odsłonięto na Walach Hetmańskich posąg rycerza, który otrzyma żelazną zbroję z gwoź-

Józefa I, akcentując w swej przemowie „patryotyzm i ofiarność mieszkańców królewskiego stołecznego miasta Lwowa, okazane w czasach tej wielkiej wojny światowej“.



„Żelazny rycerz“ we Lwowie: Jen. Riml i członkowie Komitetu przed figurą „rycerza w zbroi“ w czasie defilady. (Fot. M. Münz, Lwów).

dzi, wbijanych na rzecz ofiar wojny. Uroczystość, o której pisaliśmy już w poprzednim numerze, była poważną, jak czas, w którym żyjemy, i podniosłą, jak nastrój ludności polskiej naszego kraju, wzburzony pierwszymi strzałami wojny i utrzymujący się dotychczas na nieobniżonym poziomie. Nastrój to męstwa, ofiarności i nadziei w przyszłość.

W żadnym z krajów koronnych nie jest posąg żelaznego rycerza tak wymownym i tak realnym symbolem, jak w Galicyi. Nam bowiem przypadła w tej chwili dziejowej rola przedmurza monarchii, spełniona przez kraj nasz z energią i poświęceniem, o którym świadczą nie słowa, lecz strumienie krwi i zgłiszczą siedzib. Ze oceniono to tam, dokąd zawsze zwracały się oczy Polaków, świadczy fakt, że na uroczystości lwowskiej reprezentował Monarchę w zastępstwie chorego namiestnika generała von Colarda, komendant Lwowa, generał Riml. On też wbił pierwszy gwoźdź w imieniu cesarza Franciszka

Z uroczystości tej zamieszczamy w dzisiejszym numerze szereg ilustracji.

Zgon namiestnika.

W sobotę dnia 8. kwietnia nadeszła z Białej wiadomość o śmierci namiestnika Galicyi, jen. Hermana Colarda. Zgon przyszedł prawie niespodziewanie, gdyż do ostatniej chwili urzędowe komunikaty mówiły o polepszeniu w stanie zdrowia namiestnika.

Jen. Colard powołany został na stanowisko administratora kraju w niezwykle trudnych stosunkach. Przez kraj nasz od Wieliczki do wschodnich krańców przeszła burza wojenna i spowodowała dotkliwe jego zniszczenie. Po wyparciu nieprzyjaciela, Galicya pozostała jednak nadal jeszcze pośrednim terenem wojennym i z tego też względu najwyższe czynniki postanowiły oddać administrację Galicyi w ręce oso-

bistości o wysokiej randze wojskowej, a wybór padł na jen. Colarda.

Nominacja generała Colarda namiestnikiem Galicyi poprzedzona została, jak wówczas doniosło c. k. Biuro korespondencyjne, posłuchaniem prezesa Koła polskiego, dra Bilińskiego, u cesarza w dniu 9 lipca. Dr. Biliński zjawił się na tej audyencji na wyrażne życzenie cesarza, który oświadczył mu, iż w miejsce namiestnika ze stanu urzędniczego, namiestnikiem Galicyi mianowany zostanie generał, obeznany ze stosunkami, panującymi w kraju — W dalszym ciągu posłuchania polecił cesarz drowi Bilińskiemu, aby z powodu tej zmiany osobistej podał do wiadomości sfer polskich, „że krok ten nie jest wyrazem zamiaru wprowadzenia rządów wojskowych w Galicyi, tylko ma być uważany za specjalne zarządzenie, spowodowane wypadkami wojennymi na terenie wojennym, że stosunek cesarza do Polaków pozostał niezmiennym, że istniejące urzędy konstytucyjne i autonomiczne Galicyi, a nie mniej przysługujące Polakom prawa językowe, pozostaną bez zmiany“.

Generał piechoty s. p. Herman von Colard urodził się w Stanisławowie w roku 1857, uczęszczał tam do szkoły początkowej, następnie od roku 1865 do gimnazjum we Lwowie. Z okazji utworzenia kolegium wojskowego w St. Poelten, Colard z wyższego gimnazjum we Lwowie przeszedł do tego wojskowego zakładu wychowawczego. Po ukończeniu tego kolegium, a następnie terezyańskiej Akademii wojskowej w Wiener Neustadt, mianowany został 1 września 1876 roku porucznikiem w pułku piechoty Nr 10 w Jarosławiu. Po czteroletniej służbie w wojsku w Jarosławiu i Przemyślu, przeszedł do szkoły wojennej w Wiedniu, a po jej ukończeniu przydzielony był do wyższych komend w Galicyi, jako oficer sztabu generalnego.

W szybkim stosunkowo tempie przeszedł odtąd



Zgon namiestnika: S. p. jen. Herman Colard.



„Żelazny rycerz“ we Lwowie: Reprezentant cesarza, komendant m. Lwowa, jen. Riml, wygłasza przemówienie na uroczystości odsłonięcia „rycerza w zbroi“. (Fot. M. Münz, Lwów).